

03.01.2011

Liliana Sonik: CAŁY TEN ZGIEŁK

Noworoczne marzenia

Kto lubi planować, ten uczynił różne postanowienia na rok dwa tysiące jedenasty. A ja w tym roku nie postanawiam, nie obiecuję, nie planuję.

Mam jednak trochę marzeń i sporo oczekiwań. Tymi, które dotyczą sfery wspólnej chciałabym się podzielić: być może znajdę bratnie dusze, którym się podobne sprawy śnią.

Żeby Kraków piękniał w oczach, pensje dorównały warszawskim a pozycja wyższych uczelni rosła. Żeby młodzi nie musieli szukać pracy daleko, a starsi mieli możliwość wykorzystania swego doświadczenia ku pożytkowi własnemu i powszechnemu.

Żeby się żaden talent nie marnował. Żeby rzeczywistość nie zamykała drzwi do ich realizacji, a my byśmy potrafili w sobie - i w innych - talenty dostrzec.

Żeby w tym roku w Krakowie nie zbudowano żadnej architektonicznej paskudy. Żeby nie masakrowano miasta żalonymi budowlanymi potworkami, by szanowano stare bruki, historycznych ulic nie oszpecano betonową kostką, kamienice odnawiano z szacunkiem - a zabytkowe elementy rękodzielniczej stolarki i ślusarki konserwowano z pietyzmem zamiast wyrzucać je na śmietnik.

Żeby znakomicie odnowionych fasad nie niszczone szkaradnymi napisami reklamowymi ani, o zgrozo, pseudo-upiększeniami, jak się stało przy ulicy Kanoniczej.

Żeby w przyszłym roku świąteczne oświetlenie Krakowa nie niosło wstydu pstrokaczną idiotycznych form i kolorków.

Żeby dopisywało nam zdrowie; a jeśli już zachorujemy byśmy mieli troskliwą i skuteczną opiekę medyczną, a lekarze satysfakcję z pracy efektywnej i przyzwoicie honorowanej.

To samo dotyczy sądów: jak najmniej procesów i sporów sądowych; a jeśli być muszą - by orzeczenia były sprawiedliwe i nieopieszale, wydawane przez mądrych i realnie niezawisłych sędziów.

Byśmy wszyscy więcej czytali - książek i dobrej prasy - bo to rozwija wyobraźnię i oliwi szare komórki. Aby już nigdy nie powtórzyły się zawstydzające wyniki ankiety Biblioteki Narodowej, według których 14 proc. piętnastolatków nie czyta żadnych dłuższych tekstów. Ta fatalna statystyka dotyczy zwłaszcza chłopców, z których co czwarty nie czyta w ogóle. Podobne zjawisko zauważano w... Albanii. Jeśli tendencji nie odwrócimy trzeba zapomnieć o gospodarce opartej na wiedzy; dzieciaki dziś dumne ze swoich gier komputerowych będą tylko materiałem na tanią siłą roboczą.

Żeby Europa wyszła na dobre z kryzysu. I żeby wyciągnięto wnioski z zapaści, której przecież można było uniknąć. By rozwiały się ponure nastroje, byśmy uwierzyli we własny potencjał i własną kulturę. By polska prezydencja w Unii przyniosła Europie scenariusze mądrego rozwoju a Krakowowi dała szansę sensownej promocji.

Wszystkim nam życzę kreatywności i dobroci serca, bo to pozwala żyć poczciwie i z pasją. Byśmy - jak w przesłaniu starej, mądrej baśni - "żyli w szczęściu i trudzie, jak inni ludzie".